

CIEŚLEWICZ I EWOLUCJA PLAKATU

..,WWW.DZIENNIKPOLSKI.CO.UK (2010-07-01 00:00:00)

dziennikpolski.co.uk/index.php?option=com_content&view=article&id=916:cielewicz-i-ewolucja-plakatu&catid=3:wywiady&Itemid=10

Autor: Justyna Daniluk Z Anną Tryc-Bromley o nadchodzącej wystawie wielkiego polskiego grafika, Romana Cieślewicza, oraz o kondycji współczesnego plakatu rozmawia Justyna Daniluk Jak zrodził się pomysł zorganizowania wystawy Romana Cieślewicza? Historia z wystawą Romana Cieślewicza zaczęła się już ponad półtora roku temu. Jako, że i mnie jest znana spuścizna Cieślewicza i David Crowley też o wystawie myślał.

Cieślewicz i ewolucja plakatu

Autor: Justyna Daniluk Z Anną Tryc-Bromley o nadchodzącej wystawie wielkiego polskiego grafika, Romana Cieślewicza, oraz o kondycji współczesnego plakatu rozmawia Justyna Daniluk Jak zrodził się pomysł zorganizowania wystawy Romana Cieślewicza? Historia z wystawą Romana Cieślewicza zaczęła się już ponad półtora roku temu. Jako, że i mnie jest znana spuścizna Cieślewicza i David Crowley też o wystawie myślał.

On sam zaproponował, że można by było zrobić ekspozycję tego polskiego artysty. I od tego się zaczęło. Potem wspólnie z Anetą Prasał-Wiśniewską, która jest koordynatorką Polska!Year byliśmy na spotkaniu w Royal College of Art, na którym uzgodniliśmy szczegóły.

Największą kolekcję prac Romana Cieślewicza ma Muzeum Narodowe z Poznaniu, w związku z tym tam odbyła się jego największa retrospekcyjna wystawa i oni tam też opublikowali najlepszy katalog sztuki Cieślewicza, który trafi do nas niedługo do Instytutu. Kurator z poznańskiego muzeum, Anna Konwent-Grabowska, która opiekuje się plakatem, jest współkuratorką wystawy. Generalnie jest nas cała ekipa - powiedziałabym. Zespół ponadto składa się z Andrzeja Klimowskiego z RCA, który jest tam wykładowcą, i jak wiadomo znakomitym plakacistą i grafikiem; Jeff Willis - zastępca . Działu Designu w RCA, projektuje architekturę wystawy Cieślewicza i wspólnie z Andrzejem Klimowskim całą oprawę graficzną, Ania Mroczkowska z IAM nadzoruje sprawy po stronie Warszawy i jest jeszcze cały zespół IKP oraz studenci uczelni, wolontariusze. Na ekspozycji będą prezentowane powiększenia fragmentów prac Cieślewicza, nawiązania, wydruki wielkoformatowe, oryginały kolaży i plakaty dlatego bardzo ważna jest cała aranżacja. Wystawionych zostanie około 150 prac na dwóch piętrach galerii i będzie to przekrój prac Romana Cieślewicza podzielony na: życie w Polsce, a potem jego okres paryski. Ekspozycja dla zwiedzających otwarta będzie już od 16 lipca, codziennie z wyjątkiem niedziel. Zapraszam serdecznie.

"Roman Cieślewicz retrospective" ma być pierwszą w Londynie wystawą indywidualną tego artysty.

Była kiedyś robiona w Londynie wystawa Cieślewicza, w Instytucie Kultury Polskiej, ale w starej siedzibie i nie wiem czy on przypadkiem nawet na wystawę nie przyjechał, na samym początku lat 90. Ale nie było w Londynie większej wystawy indywidualnej Romana Cieślewicza.

Jego prace pojedyncze ukazują się w różnych kontekstach. Były np. na ogromnej wystawie Cold War

Modern w V&A Museum. W pewnym momencie prace Cieślewicza były wszędzie w Londynie, tylko przypuszczam, że nie wszyscy kojarzą te prace z jego osobą. To było za sprawą okładki magazynu Opus z dwoma Supermenami prezentowanymi na tamtej wystawie, jego plakat z Che Guevarą, był pokazywany w ramach wystawy o Guevarze i designie również w V&A.

Mało kto tutaj, w Anglii, zna nazwisko Romana Cieślewicza.

To był bardzo ciekawy życiorys - pierwszą żoną Romana była Alina Szopocznikow, wybitna polska artystka. To były dwie bardzo silne osobowości. Miałam okazję spotkać raz Romana Cieślewicza na jego wystawie w retrospektywnej w Zachęcie w latach 90. Byłam wtedy na studiach na ASP i dostałam od niego autograf, żebym się nim, nie przejmowała, tylko żebym projektowała swoje prace, nie myśląc o nim. Był skromną osobą, cichą, zorientowaną na swojej pracy i na przekazie artystycznym, a nie na epatowaniu osobowością, nie był taką osobą, która by projektowała siebie na otoczenie. Mam nadzieję, że wdowa po Romanie, Chantal - też artystka, przyjedzie z Paryża na otwarcie wystawy, ale to jeszcze nie jest potwierdzone. Roman Cieślewicz odcisnął ogromne piętno na francuskim desingnie, był dyrektorem artystycznym Elle i Vouge. Studenci i projektanci we Francji wiedzą doskonale, kim był Cieślewicz, znają jego prace, bo to też nie tylko plakaty, ale i kolaże i różnej formy poszukiwania artystyczne. tam go znają, w Stanach Zjednoczonych też jest znany, szczególnie z paru prac. On jest jednym z większych artystów polskich, którzy odcisnęli piętno na sztuce współczesnej i innych artystach, którzy często nawet nie wiedzą, że się nim inspirowują - znają prace, ale nie ich autora.

Które z jego prac będzie można obejrzeć na wystawie w Royal College of Art?

Plakat z Che, dwóch Supermenów z magazynu Opus, będą kolaże, które koniecznie chcieliśmy pokazać, plakat do filmu Hitchcocka "Zawrót głowy". Należy dodać, że Cieślewicz należał do grupy Panique we Francji - był jednym z ostatnich wielkich surrealistów i to się przejawia w jego kolażach. Fakt ten wpisuje w wystawy obecnie prezentowane w Londynie, w Barbicanie trwa wystawa właśnie surrealizmu. Myślę, że ten element w jego twórczości kuratorzy będą podkreślać.

Cieślewicz korzystał z nowoczesnych środków wyrazu, mimo, że jego kolaże i generalnie wszystkie prace były wykonywane ręcznie. Są anegdotyczne jego wspomnienia, że dużo rastrowań, czy kopiowań wprowadzał ręcznie, chociaż one wyglądają bardzo nowocześnie w swej formie. Widoczna jest też czystość przekazu jego myśli i koncepcji. Powstało wiele jego prac o komunikacie społecznym, socjalnym. My chcielibyśmy, żeby londyńczycy poznali lepiej jego prace, w związku z tym oprócz samej wystawy będą planowane różne wydarzenia np. kuratorów - Davida Crowley'a i Andrzeja Klimowskiego - wykłady i warsztaty z plakatu dla dzieci. Oprócz tego będą pokazy historii animacji polskiej. Mam nadzieję, że to przyciągnie jak największą publiczność. Ta wystawa dzieje się w sezonie letnim, w tym okresie zwykle nie było wielu wystaw w Londynie, ale to się ciągle zmienia. Londyn teraz nie wprowadza wakacyjnych rozróżnień. Sądzę, że przyjdzie spora publiczność, ciekawa różnych historii, nowości, kultury. Obecnie pracujemy na promocją medialną wystawy.

Czy w nowoczesnej pędzie informacyjnym jest jeszcze miejsce na plakat?

Mówi się, że ten tradycyjny plakat, jako forma odchodzi - nawet Cieślewicz sam kiedyś powiedział.

Nie ma już tej siły przekazu?

Ona jest, co widać po popularności Biennale w Wilanowie. Nie ma plakatu tak widocznego na ulicach, jak to było kiedyś. We Francji jest inaczej, we Francji jest miejsce na plakat, tam znakomity polski plakacista, Michał Batory, będzie miał w styczniu w Luwrze, w Muzeum Sztuk dekoracyjnych (Musée des Arts Décoratifs) wystawę plakatu. Więc myślę, że tam sytuacja jest trochę inna niż w Wielkiej Brytanii, w której nigdy nie było wielkiej tradycji plakatu, jak we Francji czy u nas w Polsce. Ale z drugiej strony, to myślenie nie jest Brytyjczykom obce, ten wyraz artystyczny, tyle, że jest inaczej formatowane. Tutaj powszechna jest kultura gazet, czasopism i ostatnimi czasy mamy też nielegalne wyrazy sztuki na ulicach i na ścianach budynków - artystyczne graffiti na różnych obiektach. Tylko, że paradoksalnie, to właśnie w Wielkiej Brytanii wychodzą największe magazyny obejmujące twórczość plakacistów i generalnie plakat. Publikacji na ten temat jest mnóstwo - "The Eye magazine", "Creative Review", "Blueprint magazine", które też piszą o tym, co się dzieje w Polsce, o tym co się dzieje na świecie. Np. o brazylijskim designie, o brazylijskim plakacie, bo tam on ma ogromne powodzenie, podobnie jak w Meksyku, ale też jedni z najlepszych obecnie plakacistów pochodzą z Iranu.

Czy to nie jest tak, że plakat, jako forma sztuki walcząca, rozwija się najpełniej w takich miejscach na świecie, gdzie występują konflikty? Czy atmosfera polityczna bardzo wpływa na rozwój plakatu?

Plakat, tzw. Socjalny, plakat walczący, to na pewno, zwłaszcza, gdy trzeba balansować na granicy niewypowiedzenia pewnych treści. Taki plakat jest wtedy najsilniejszy, bo w takich sytuacjach artyści muszą w swoich pracach uzyskać efekt precyzyjnego cięcia skalpelem. To musi być coś, co może funkcjonować w przestrzeni publicznej, a jednocześnie musi mieć wiele znaczeń. No, ale w innych wypadkach, gdy nie ma tego typu napięć, plakat przechodzi w sferę kulturalną.

Plakaty są wszędzie, tyle, że zmieniły formę. Teraz robi się różnego rodzaju naklejki o społecznym wyrazie, małe formy, działania w Internecie. Odnajduję komunikaty, które wywodzą się z kultury plakatu w mediach, przyklepione na murze, w autobusie, w formie ulotki. To są bardziej undergroundowe formy wyrazu. Przecież jest mnóstwo tematów, ciągle są konflikty na świecie, nie obce plakacistom jest zagadnienie zmian klimatycznych, więc to jest żywy temat i powstaje dużo prac. Istnieją też plakaty artystyczne, limitowane serie - wydania kolekcjonerskie. Są organizowane aukcje plakatów, np. plakatów filmowych, więc można powiedzieć, że plakat przeszedł ewolucję od informacji na ulicy, po element dzieła artystycznego dla kolekcjonerów. Kiedyś to było bardziej powszechne, dziś te plakaty czasami osiągają nieprawdopodobne ceny. Dystrybutorzy wypuszczają krótkie serie, tylko że one nie są dostępne w normalnej sprzedaży.

W Holandii, kraju ustabilizowanym, plakat też funkcjonuje, tylko w innym formacie, trochę większym. Plakaty, jak te z Biennale w Wilanowie, co prawda zobaczymy, ale w innym miejscu niż kiedyś, nie na słupach informacyjnych, a na pewno nie w każdym państwie, nie w każdym miejscu. Ale możemy je obejrzeć np. na stronach galerii, gdzie można kupić takie prace, czy w Internecie, albo mniejszych przestrzeniach artystycznych, kulturalnych.

W Polsce tradycja plakatu ciągle trwa, i jest żywsza od tego, co się dzieje w Wielkiej Brytanii.

Na pewno, jest większe zainteresowanie w Polsce. Z Wielkiej Brytanii do Biennale zgłosiły się dwie, czy trzy osoby. Natomiast było mnóstwo zgłoszeń z Chin, z Meksyku, z Francji, ze Szwajcarii, Niemiec. W Polsce np. są specjalnie wyznaczone słupy ogłoszeniowe przeznaczone na plakat kulturalny czy ogłaszające różne imprezy kulturalne - tu nie ma takiej potrzeby. W Polsce młodzi artyści eksperymentują z projekcją wideo do plakatów, z trójwymiarową rzeźbą, z interwencjami artystycznymi, które kreują jakiś rodzaj plastycznego plakatu. Myślę, że plakat będzie ewaluował zarówno w Polsce, w Wielkiej Brytanii i generalnie na świecie. Może dojść do tego, że plakat wróci do takiej ekspozycji, jaka była kiedyś, i prawdopodobnie dojdzie do tego, tylko w wymiarze cyfrowym. Można podać przykład cyfrowej rewolucji w metrze londyńskim - plakat może tam wrócić, w ciekawszej formie, bo będzie dynamiczny.

Może zacząć się zacierać granica pomiędzy krótką animacją, a plakatem?

Tak i to, paradoksalnie, może być powrót plakatu, poprzez nowe media.

Komentarze